№ 17. Kraków, 19 Grudnia—Wtorek. Rok 1882.

NOWA REFORMA

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego stąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**
W miejscu . . z 2 złr. — na 1 złr. 80 ct.
Z przesyłką poczt. z 2 złr. 50 na 2 złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 —	5 „ 90 „
Półrocznie	10 —	11 „ 80 „
Rocznie	20 —	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przesyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, 18 grudnia.

Wielkie wrażenie wywarł artykuł w *Gazecie Kolońskiej*, podający wrzekome szczegóły o zawarciu sojuszu pomiędzy Austryą i Niemcami, które miało nastąpić 15 października 1879, na podstawie formalnego traktatu na lat pięć, podpisanego przez dwóch monarchów. Niedawno przedtem ogłosił *Grenzbote*, że zostało przymierze zawarte formalnie, że się opiera na dokumentach traktatowych, bilateralnych. Gdy teraz najbliższa kanclerzowi *Nordd. Allg. Ztg.* bez komentarzy powtórzyła artykuł *Gazety Kolońskiej*, świat wierzyć musi, że nie pisał pierwszy lepszy senzacyjny *articolista* (jakby Włoch powiedział), lecz że pochodzi z Radziwiłłowskiego pałacu. O przymierzu austro-niemieckiem wiedział cały świat. I o tem wiedział świat, że z pobytem ks. Bismarka w Wiedniu w jesieni 1879 nastąpił epilog tego dziejowego procesu, którego akt czwarty rozgrywał się trzynaście lat przed tem w mgle Chlumu i w kotlinie Sadowy, a piąty akt cztery lata później ze zmartwychwstaniem mocarstwa Fryderyka Rudobrodego. Dualizm austro-niemiecki, walka dwóch państw o supremacyę w Niemczech, pretensye domu rakuskiego do panowania nad germańską rzeszą, a nareszcie Austrya jako niemieckie państwo — to wszystko skończyło się stanowczo i nieodwołalnie. Sprawa postawiona tak „na czysto" umożebniała odtąd nawet najserdeczniejszą przyjaźń dwóch państw. Wiekowy antagonizm się skończył, a wspólność interesów mogła połączyć wrogów na silnej podstawie obustronnych korzyści.

Cała akcya polityczna wobec wypadków wschodnich, wobec polityki Ignatiewów i Skobelewów, wobec sprawy egipskiej dowodziła, że czy to jest *alliance non écrite*, czy prawdą jest, co mówił Gorczaków, że *il n'y a pas d'écrit*, czy są dokumenta, czy te dokumenta to tylko *promemoria*, jak dopiero co doniósł *Pester Lloyd*, czy są i podpisy monarchów, jak chce *Gazeta Kolońska*, pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami jest przymierze. To też ogłoszenie szczegółów tego faktu nie zdziwiło wiadomością o istnieniu przymierza, bo o tem wszyscy wiedzieli, ale najprzód tem, dla czego ogłoszenie to nastąpiło właśnie w tej chwili, i tem, że traktat zawarty na lat pięć.

Już to niezawodna, że traktat pięcioletni, oparty na gruncie prawdziwego wzajemnego interesu więcej wart, niż wieczysty, który się zawiera z myślą zerwania go jutro. Historya seciną przykładów potwierdza owe słowa francuskiego króla, że nie dość przysiądz, trzeba przysiądz jeszcze, że się przysięgi dotrzyma. A Spinoza pisał w wieku, kiedy w modzie były jednodniowe choć „wieczyste" pokoje, że „układ pomiędzy narodami trwa, jak długo powód do niego trwa: obawa przed szkodą, lub nadzieja zysku". To też tylko ta obawa przed szkodą i nadzieja zysku dają gwarancyę, że przymierze nie skończy się z 15tym października 1884 r.

Niemcy mają zabezpieczone wschodnio-południowe granice i armię ośmkroć stotysięczną Austryi na usługi w razie wojny z Rosyą czy Francyą. Traktat mówi: w razie, gdyby jeden z aliantów został zaczepiony z dwóch stron. Ze względu na Niemcy, to wyraźne. Ze względu na Austryę, jest tu możebna wojna za Dunajem i u Bałkanów, lub wojna ze strony Włoch, równocześnie z wojną z Rosyą. Że Austrya w danym razie nie tylko z „sokołami" Czarnogórza i junakami serbskimi może mieć do czynienia, ale nawet, że mogłaby zajść konstellacya, w którejby rząd króla Humberta wywiesił dziś policyjnie wzbroniony sztandar *irredenty*, o tem nikt w Austryi wątpić nie może. Dezawuowanie irredentystów dzisiejszych przypomina przecież słowa Cavoura o „młodej Italii" Mazziniego: „ja przyznaję genueńczykowi imię wielkiego patryoty, ale błagam go, żeby się teraz cofnął". Italia oficyalna może dziś nawet irredentystów zamykać do kozy, to nie wyklucza, że może kiedyś śpiewać z nimi: *Va fuori d'Italia.*

Oprócz korzyści na polu polityki zagranicznej, ma jeszcze Austrya i tę, że nie potrzebuje być niemiecką. Potrzebowała być nią, chcąc grać rolę w Rzeczy germańskiej, dla ośmiu milionów Niemców na trzydzieści pięć, musiała krzywdzić kraje i ludy. Dziś może być Austrya tem, czem jest rzeczywiście, rzeszą austryacką, wielonarodową, konglomeratem różnych narodów, różnych właściwości i potrzeb; może dbać o powodzenie i rozwój tych krajów i ludów i nie poświęcać dobrobytu i zadowolenia tych ludów dla utopii jakiejś germańskiej roli, jakiegoś państwa niemieckiego, którem jej być nawet nie wolno.

Więc i pod tym względem termin pięcioletni sojuszu nas nie zastrasza, wspólne interesa zapewniają „prolongatę", to też i giełda po pierwszem wrażeniu takiego aliansu *auf Kündignng* już się nieco uspokoiła.

Drugie pytanie jednak, dla czego właśnie teraz ks. Bismark obwieszcza światu, że owa „opoka z bronzu", sojusz dwóch państw środkowo-europejskich przeciw romańskiemu i pansławiańskiemu światu, zawarty i zawarty czarno na białem, z pieczęcią i podpisem? — Niezrównany znawca rzeczy ludzkich Szekspir powiada: *We'll but commend, what we intend to sell.* Chwalimy tylko to, co chcemy sprzedać! Ogłoszenie wartości sojuszu austro-niemieckiego, może mieć tylko ten cel, żeby Rosyę postraszyć, żeby wymódz od niej ustępstwa bez wojny. Jakie te ustępstwa, dowodzi równoczesaa pogróżka skierowana do Francyi. Niemcy potrzebują zniesienia ceł rosyjskich, bo przemysł niemiecki nie może się utrzymać. Rosya przed niemiecką industryą broni się cłami, Francya jej nie potrzebuje, a „niemieckich Indyj" nawet Bismark dotąd nie może „wymyślićć". Bo prawdę powiedziawszy, coraz mniej ludów do eksploatowania na świecie. Ale dla Niemiec jest kraina, która więcej warta jak wszystkie kolonialne pomysły, jak wszystkie wyspy Samoa, jest lud, z którego już niejedną skórę ściągnięto, któryby się przecież ssać i eksploatować chciało. Tą ziemią jest Polska.

Otóż o tym punkcie austro-niemieckiego sojuszu, nie dowiedzieliśmy się, ani się dowiemy z Grenzbotów i Koelnerek. A tu jest właśnie punkt, gdzie wspólność interesów austro-niemieckich się rozchodzi. Jeśli Austrya tak pojmie rolę alianta, żeby służyć tym interesom Niemiec, które nie są jej interesami, to Niemcy zdobywszy „naturalne granice" według życzeń Krzyżaków, Fryderyków, Knesebeków, Bismarków, będą mogły i Austryi potem powiedzieć, że jej rola u gór kruszcowych i środkowego Dunaju skończona, że jej punkt ciężkości rzeczywiście w Peszcie. Aliant z przedednia, nie potrzebny jutro, wrogiem i ofiarą pojutrze, toż to historya dotychczasowych dróg i ścieżek polityki bismarkowskiej. A czy się Austrya w wielkiej chwili zdobędzie na wielką politykę własną? — Zanosi się na wielką burzę, która jeśli się wyłoni, to na naszych nieszczęsnych niwach, nie bez krwi naszej i decydując o naszem jutrze. Więc nam trzeźwymi być, całości interesów naszych nie spuszczać z oka, sentymentalizmu się wystrzegać, za misę soczewicy dziś nie poświęcać praw do całego jutra. *Non canimus surdis.*

Lwowski nasz korespondent donosząc o dokonanej przez Wydział krajowy nominacyi prymaryusza szpitala lwowskiego w miejsce ś. p. Szeparowicza — dodał, iż wywołała ona powszechne „zdziwienie". W fachowych kołach lekarskich wywołała więcej niż zdziwienie — jak o tem świadczy artykuł *Przeglądu lekarskiego*. Czytamy tam:

„Do konkursu stanęło 8 kandydatów; wszyscy z wyjątkiem jednego wychowańcy uniwersytetu Jagiell. lub wiedeńskiego, wszyscy z wyjątkiem jednego lekarze szpitali krajowych, a pomiędzy nimi 3. b. asystentów przy klinice chirurgicznej krakowskiej. Opinia powszechna, a mianowicie opinia ogółu lekarzy krajowych, z niezwykłą jednomyślnością wskazywała jako niewątpliwie najgodniejszego następce po śp. Szeparowiczu Dra. Obalińskiego, b. asystenta prof. Bryka, od lat 12-tu prymaryusza oddziału chirurg. w Krakowie, docenta a w roku przeszłym zastępcę proferora chirurgii w Uniw. Jagiell., niedawno jednomyślnie przedstawionego przez Wydział lekarski Uniw. Jagiell. na prof. nadzwyczajnego, autora wielu cennych rozpraw w dziedzinie chirurgii, wzorowego lekarza szpitalnego, nader sympatycznego kolegę, znanego z zacności charakteru, biegłego operatora i doświadczonego chirurga, którybу najlepiej odpowiedział potrzebom stutysięcznej z górą ludności stolicy kraju, nieposiadającej wydziału lekarskiego. Zdanie ogółu lekarzy podzielały i dyrekcye szpitali w Krakowie i Lwowie: pierwsza jakkolwiek ubolewając nad grożącą utratą przykładnego prymaryusza poleciła go jednak gorąco i w sposób nader chlubny; ostatnia według zwyczaju przedstawiając Wydziałowi krajowemu terno z naciskiem umieściła Dra Obalińskiego na 1 miejscu (na 2 Dra Gostyńskiego, b. sekundaryusza przy Szeparowiczu, a na 3 Dra Longchampsa, zastępczo kierującego oddziałem); referent Wydziału krajowego, Dr. Hoszard, już ze swego urzędu najkompetentniejszy w tym razie znawca stosunków lekarskich w kraju, oświadczył się stanowczo za Drem Obalińskiem. Mimo to wszystko Wydział krajowy uznał za stosowne z pominięciem zupełnem terna przedstawionego przez dyrekcyę szpitala zamianować jedynego z pośród 8 kandydatów, który za granicą skończył nauki, nigdy nie służył w szpitalach krajowych, w zagranicznym zaś drugorzędne tylko zajmował stanowisko, a o ile wiemy, prócz tezy inauguralnej francuskiej żadnej nie ogłosił pracy. Wydział krajowy nie uwzględnił, już nie powiemy zasług i uzdolnienia Dra Obalińskiego, ale przeszedł do porządku dziennego nad 12 letnią służbą na posadzie prymaryusza w drugim szpitalu krajowym, a przecież w świecie urzędowym nawet obok równych zalet pierwszeństwo otrzymuje urzędnik stały, zwłaszcza wzorowy, jeżeli pod temi samemi warunkami prosi o przeniesienie na inną, podobną posadę; Wydział krajowy nie uwzględnił żadnego z pozostałych 6 kandydatów, z których każdy służył poprzednio na posadzie krajowej. Daremnie silimy się odgadnąć powody, które skłoniły wydział krajowy do uchwały, tak wbrew przeciwnej powszechnemu oczekiwaniu, przez którą nietylko losy chorych szpitalnych, ale mieszkańców stolicy, pomocy operatora wprawnego potrzebujących, złożył w ręce lekarza, który dotychczas nie dał się poznać ani w służbie szpitalnej, ani w kraju, ani w piśmiennictwie lekarskiem. Nie pojmujemy, czem krajowi lekarze szpitalni zasłużyli sobie na takie upośledzenie przez najwyższą władzę autonomiczną: następstwa podobnego postępowania mogą być bardzo smutne; gdyż pomijając wszystko inne, zniechęci ono całe młodsze pokolenie lekarzy do służby szpitalnej".

Słowa organu dwóch towarzystw lekarskich w kraju naszym wymowne swą prostotą i szczerością wskazują, jak bywa u nas lekceważona prawdziwa zdolność praca i zasługa, jak wielką rolę odgrywa u nas niestety protekcya i samowola. Jak wszelka u nas krytyka czynności Wydziału krajowego tak zapewne i owo przedmiotowe przedstawienie rzeczy przez *Przegląd lekarski* nazwanem zostanie anarchicznym wybrykiem, wykroczeniem przeciw karności narodowej, brakiem poszanowaniem dla własnej władzy. Każdy jednak bezstronny, przyznać musi, że w tym przypadku zarzut ten będzie nieosprawiedliwy. Jesteśmy zwolennikami, stanowczo to oświadczamy silnej władzy z wolnego wyboru powstałej, z całej duszy pragnęlibyśmy ją szanować, szanujemy ją i szanować będziemy ile razy po jej stronie prawda i sprawiedliwość, ale z bólem serca wyznać musimy, iż nie jesteśmy w stanie pochwalić czynu, noszącego na sobie wszelkie znamiona smutnej pamięci możnowładczej polityki, która bujnie rozrosłszy się na ciele Rzeczypospolitej zagłuszyła w niej wszelką myśl zdrową i organiczną. Pragniemy władzy, jeszcze raz to powtarzamy, ale władzy sprawiedliwej, nakazującej swą powagą i sprawiedliwością szacunek i posłuszeństwo

Korespondencya „Nowej Reformy".

Cieszyn, 17 grudnia.

Piszę do was pod świeżem wrażeniem bardzo dla nas miłego wypadku, jakim jest zawiązanie cieszyńskiego oddziału waszego Towarzystwa pedagogicznego. Wiadomo, jak dawno już Towarzystwo starało się o pozwolenie rozciągnięcia swej działalności na Szląsk, jak myśmy tego sami pragnęli w nadziei, że takie skupienie polskich nauczycieli i pedagogów naszych, będzie siłą dźwignią dla szkół narodowych, jednem ogniwem więcej w łańcuchu tych

---

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

4) spisał

A ë r.

(Ciąg dalszy).

Nasz pułkownik na pierwszą wieść o tem, nie czekając na odezwę rządu narodowego, wydaną później do starych wojskowych, uściskał płaczącą swą Marcysię, pożegnał wyrazem do: „widzenia" swoich gajowych i milczkiem, pomiędzy stróżującymi na Litwie Moskalami, do Warszawy się przekradał. Tu jednak ówczesny dyktator Chłopicki, dobry jego znajomy, gdyż obaj razem niejednę kampanię odbyli, przyjął go dość kwaśno i zganił jego pośpiech zbytni. Zapewniał go, że do wojny przyjść nie może, że wojna między Królestwem Polskiem a taką potęgą jak Moskwa, jest niemożliwa, że wszystko skończy się na układach i że takowe w Petersburgu książe Lubecki prowadzi. Wilk nie statysta, ani polityk, ale żołnierz, rozumował daleko prościej. Według niego, kiedy zbrojne wojskowe powstanie wybuchło i kiedy Moskali z Królestwa wypędzono, wojna nietylko będzie, ale już jest, i gdyby nawet później w układach miano zbawienia szukać, to te będą stokroć łatwiejsze, jeżeli się Moskali choć razy kilka porządnie przetrzepie. Argumenta te atoli do przekonania dyktatora nie trafiały. Na żądanie Wilka wejścia w czynną służbę cierpko odpowiedział, że ma dosyć inwalidów i oświadczył, że jeśli sobie życzy zająć się formowaniem nowych kadrów, niech się uda do komisyi, bo ona się tem zajmuje, a *respective* do członka Barzykowskiego. Z komisyi jako napoleońskiego pułkownika odsyłano go znowu do dyktatora i tak wodzono kilka dni od Annasza do Kajfasza. Wilk wreszcie zły i zniecierpliwiony, klnąc na czem świat stoi, zabrał się że stolicy i do domu powrócił.

Tu niedługo trzeba było czekać, aby się przekonać, że nadzieje pokładane przez Chłopickiego w układach były mylne. Książę Lubecki nic nie wskórawszy w Petersburgu, nie raczył nawet wrócić do kraju i tylko zdawać sprawę z jego misyi jechał hr. Jezierski, a nie krępował się on tem, że powinien sprawę jedynie rządowi uczynić, ale owszem jadąc, wszędzie po drodze najdziksze wieści rozsiewał. Prawił, jakie to siły car Mikołaj na zgniecenie Polski przygotował, jakiemby szaleństwem było chcieć się z niemi mierzyć, jak o żadnych układach ani chce car słuchać, a tylko żąda, żeby Polacy poddali się bezwarunkowo. Wyprzeć się więc powstania, zostawić je własnemu losowi i zdać się na łaskę i niełaskę Moskwy, było według niego jedynem ocaleniem i ratunkiem. Wszystkie te gawędy i z dodatkami powtarzane opowieści doszły do uszu Wilka, który teraz zewsząd chciwie wszystkiego nasłuchiwał. Oburzył się na to stary żołnierz, zapłonął wstydem, posądził całą Polskę o zupełną zatratę honoru, i mając to przekonanie, że nietylko dyktator, rząd, ale i cała stolica tak działać będą, jak Jezierski doradza, postanowił nikogo nie radzić się i nie pytać, a zrobić to, co mu w tej chwili sumienie wskazywało, jako jego obowiązek. Strzelców swych, gajowych i leśnych zebrał, opowiedział za co i po co Polska powstała i oświadczył, że oni z nim, ich pułkownikiem i nadleśnym iść na pomoc Polsce muszą. Nikt się nie spierał, nikt nie kontradyktował, bo w tej gromadce była karność wojskowa, zebrano więc tylko flinty wszelkie, jakie pod ręką miano, ściągniono ich trochę z okolicznych szlacheckich dworków i tym sposobem powstał pierwszy partyzancki oddział na Litwie, a właściwie na Rusi w Grodzieńskiej gubernii.

Jak się oddział ten bił, jak na przemiany to rósł, to topniał, ale zawsze się trzymał i jakie krzywdy Moskalom wyrządzał, to już należy do dziejów. W pamiętnikach do epoki tej odnoszących się, dużo pod tym względem szczegółów zebrać można, chociaż dokładniej one występują dopiero wtenczas, kiedy oddział Wilka niejednokrotnie z oddziałem Kuszla się łączył. Jako charakterystyczny szczegół tylko zanotować należy, że oddział tego partyzanta, odznaczający się nieporównaną karnością, bał się swego dowódzcy, jak ognia, a przytem kochał go, jak ojca. Wskutek niewygód życia obozowego, a zwłaszcza w sposób partyzancki prowadzonego życia, Wilk często na zdrowiu zapadał i jego rany dawne lub reumatyzmy, srogie mu dolegliwości sprawiały. Choć siłą woli i charakteru umiał panować nad nimi, a mimo to często podkomendni ten stan wodza dostrzegłszy, na koń mu wsiąść nie dozwalali, ale w marszach, kontrmarszach i rejteradach na ramionach go swoich dźwigali.

Szczególniejsze także było postępowanie jego z nieprzyjacielem. Z zasady nie lubił brać niewolnika, boć zresztą dla partyzanckiego oddziału ciężar to prawdziwy. Że jednak, zwłaszcza po bitwach pod Dębem i Iganiami między wojskiem moskiewskiem panował popłoch nie do opisania, że za spotkaniem się z naszymi, uciekali oni tłumami, broń rzucali i na łaskę i niełaskę się zdawali, trudno więc było bezbronnych mordować. Nie zgadzało się to z naszym charakterem narodowym. Pułkownik Wilk, nabrawszy jeńców, stawił w szereg i miał do nich przemowę językiem, który był mięszaniną moskiewskiego, rusińskiego i polskiego, a za każdym jej peryodem pytał się: *czy ponimajesz*? Że zaś do wymownych nie należał wcale, śmiało przypuszczać można, że choć Moskale na zapytanie takie kłaniali się głęboko i odpowiadali *toczno tak*, to jednak o co chodzi, zapewne nie wiedzieli.

Wilk, jakeśmy to już wspominali, na pobojowisku między trupami pod Borodinem pozostawszy, uratowanie swego życia zawdzięczał okolicznym wieśniakom i w czasie pobytu między nimi przyszdł do przekonania, że w gruncie dobry to naród, mający poczciwe instynkta, ale po za niewolą nic więcej niepojmujący. Nauczyć ich poczucia godności ludzkiej i z tego zwierzęcego stanu do człowieczeństwa podnieść, było według niego obowiązkiem Polski. Dlatego wielce mu do przekonania przypadł aksyomat, wymyślony przez Lelewela: „za naszą wolność i waszą" i proklamacyj w tym duchu drukowanych zawsze całą furę za sobą woził. Wykazawszy więc w mówce jeńcom, że car ich rozbójnik i ciemiężyciel, że posłuszni być mu nie powinni, bo kajdany na sobie zakuwają, że Polska do nich żadnej pretensyi nie ma, a tylko swoje chce odebrać, że owszem naród moskiewski uważa za braci i chętnieby mu pomoc przeciw carowi udzieliła, żądał na końcu żołnierskiego słowa honoru, że jeniec wypuszczony przeciw Polakom bić się nie będzie, ale owszem pojęcia swobody po Rosyi ma roznosić. Sołdat moskiewski, a nawet i oficer nie mieli pojęcia, co to jest ten honor, a nawet i wyraz sam pierwszy raz o ich uszy się obijał, ale, że uwolnienie ich od zgodzenia się na to zależało, chętnie więc słowo dawali. Rozdawano im wtenczas po kieliszku wódki i po parę złotówek, stosownie do stanu kasy, wkładano każdemu w raniec kilka proklamacyj, i jako nowych apostołów swobody wyprawiano do Moskwy. Tam oni jednak wracać wcale nie myśleli, ale owszem, z pierwszym lepszym swoim oddziałem się łączyli. Porucznik Lubowidzki, któregośmy u pułkownika poznali, i który, z drobnej szlachty okolicznej pochodząc, zaciągnął się pierwszy do jego oddziału, jako chłopak więcej od innych towarzyszów swoich inteligentny, stał się prawą ręką swego komendanta. Ten nie wierzył w skuteczność tej propagandy i wiele uwag pod tym względem zwierzchnikowi swemu czynił. Wilk go zawsze jednak sfukał i zakończył argumentem, że porucznik nie zna tak dobrze jak on Moskali. Zdarzało się bardzo często, że niejeden z tych, co się na ten święty honor zaklął, wpadał powtórnie w ręce naszych żołnierzy. Gniew i wściekłość niemal Wilka nie miały wtedy granic i lakonicznie na rozstrzelanie takiego więźnia skazywał. Kiedy jednak winny czy winni, jeśli ich było więcej, przed front wystąpili, kiedy ognia do nich tylko zakomenderować było trzeba, wtedy gniew Wilka ucichał, odezwa do więźniów stawała się dłuższa i serdeczniejsza, dla dobitności wymyślaniami przeplatana, zdwajano im liczbę wręczanych proklamacyj i znowu wolno puszczano. Wilk usposobieniem swojem niejako odźwierciedlał w sobie charakter swego narodu, co przemożny i bohaterski bój z dziwną szlachetnością prowadził. Od wypuszczenia z Warszawy Konstantego aż do ostatnich strzałów pod Wolą, wszędzie się ta wzniosła rycerskość, niemal galanterya prawie odbija. Jakże to dziwnie wygląda w porównaniu z manifestami Mikołaja, a szczególniej z tym, który do mieszkańców Litwy był wydany i którego tak dosłownie później dotrzymano?

(C. d. n.)

instytucyj i prac różnorodnych, któremi staramy się w obec tylu wrogich nam wpływów utrzymać się tutaj, krzepić, wzmagać w siły. Przez 10 lat rozbijały się te usiłowania Towarzystwa pedagogicznego o opór ministerstwa — i dopiero trzeba było przychylniejszego nieco prądu, jaki zawiał w ministerstwie hr. Taaffego, aby zezwolenie otrzymać.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, zaraz po otrzymanem zezwoleniu, rozesłał zaproszenia do tutejszych nauczycieli i innych osób sprawami oświaty się zajmujących, z wezwaniem do przystąpienia. Jakoż rychło zapisało się 48 członków, a że według statutu 20 członków wystarcza do zawiązania oddziału, przeto zarząd główny sprosił na dzisiaj pierwsze zgromadzenie, celem ukonstytuowania oddziału. Szkoda wielka, że nie wybrano innego dnia — niedziela bowiem, a zwłaszcza rano, jest o tyle niedogodną, że wielu księży przybyć nie może, a i ci wszyscy nauczyciele, którzy są zarazem organistami (takich zaś jest wielu na Szlązku), są także obowiązkami swemi przykuci do miejsca. Mimo to, zebrało się dzisiaj w lokalu czytelni ludowej 28 członków — między którymi widzieliśmy znanych tu i zasłużonych dra Andrzeja Cienciałę, Jerzego Kotulę i jego syna Jana Glajcara, dra Michejdę, Hilarego Filasiewicza, dra Tarchalskiego i wielu innych. Stalmach i poseł ks. Swieży, chorzy — poseł Cienciała Jerzy zaś, zasiadał właśnie w sądzie przysięgłych — dr. Sokal pełnił funkcyę obrońcy — i dla tego przybyć nie mogli, chociaż wszyscy do Towarzystwa się zapisali.

Zarząd główny przysłał na to zebranie jako delegata swego, posła Romanowicza, który też zgromadzenie zagaił, w obszerniejszej przemowie wykazując cele i środki działania Towarzystwa pedagogicznego i życząc nowemu oddziałowi najlepszego powodzenia. Mowca przypomina najważniejsze czynności Towarzystwa, jak — oprócz zebrań i rozpraw pedagogicznych i dydaktycznych, zakładadanie szkół żeńskich a obecnie i szkół przemysłowych i wydawnictwa, które tak pomyślnie się rozwijają — i oświadczył zarazem, że gdyby oddział cieszyński ze względu na szczególne stosunki Szlązka, uznał potrzebę wydania czegoś specyalnie dla Szlązka — niewątpliwie zarząd główny z pomocą pospieszy. Wyjaśniał, dla czego Towarzystwo nie nauczycielskiem się nazwało, lecz pedagogicznem, ponieważ chodziło mu o to, ażeby już samą nazwą swoją wskazać na stronę wychowawczą zadania szkół — a powtóre chciało obok nauczycieli mieć w swem gronie także i pedagogów naturalnych, rodziców i tem samem urzeczywistnić łączność szkoły z rodziną. A gdy rodzinę szerzej pojmiemy — stanie się to łącznością szkoły z narodem — i tu mowca wskazuje na konieczność oparcia wychowania na gruncie narodowym i wzięcia nauki języka ojczystego za punkt wyjścia wszelkiego nauczania. Jeżeli jednak pracę naszą na tym gruncie opieramy — to nie chcemy przez to nikogo do walki wyzywać, nie chcemy z nikim wojować, chcemy w zakresie służących nam praw, pracować, wiedząc, że oświata uczy miłować, ale nie nienawidzieć. Mowca zakończył wezwaniem, by zgromadzenie wybrało sobie przewodniczącego.

Przez aklamacyę obrany przewodniczącym pan **Brzeski**, świeżo zamianowany profesor polskiego języka w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie — powitał zebranych jako kolegów i wskazał na to jeszcze zadanie Towarzystwa, żeby nauczycieli łączyć, jednoczyć, solidaryzować, co niewątpliwie tylko pożytecznem być może w ich żmudnej pracy. Przystąpiono potem do wyborów zarządu — i wybrani zostali: prezesem emeryt. prof. gimn. dr. **Fiszer** — zastępcą prof gimn. **Armand Karrel** — sekretarzem prof. **Brzeski** — skarbnikiem kand. not. dr. **Dybka** — członkami nauczyciele ludowi **Korzdoń**, **Macura** i **Stiasny**. Po wyborze dr. **Dybka**, wyraził podziękowanie zarządowi głównemu za podjęcie starań około zawiązania oddziału, na co delegat zarządu, p. **Romanowicz** raz jeszcze zapewnił, że zarząd otoczy oddział cieszyński najtroskliwszą opieką — i zakończył okrzykiem z zapałam przez obecnych powtórzonym: niech żyje cieszyński oddział Tow. ped.

Niech żyje! — i niech spełni te nadzieje, jakie my tu wszyscy doń przywiązujemy. Zaraz pierwszy dzień był bardzo pomyślny, gdy bowiem z otwarciem było tylko 48 członków, w ciągu dnia liczba ta urosła do 65 — między którymi jest 22 nauczycieli szkół ludowych, 3 gimnazyalnych, kilku księży i liczne grono poważnych i zasłużonych naszych pracowników na polu narodowem.

Zbrojenie się Rosyi.

Korespondencya nasza z Petersburga o uzbrojeniach w Rosyi, zamieszczona w N. 13 zrobiła pewne wrażenie, przyczem jednak nie obeszło się bez zarzutów jakoby rzecz w przesadnem przedstawiała świetle. Niestety ze wszech stron nadchodzą wiadomości o zbrojeniu się Rosyi przeprowadzanem z niezwykłą szybkością, które ją w zupełności potwierdzają.

Dziennik Polski otrzymuje z Kamieńca Podolskiego zawiadomienie następującej treści:

W kraju naszym stała do początku listopada tylko XII dywizya kawaleryi, mianowicie pułki dragońskie nr. 34, 35 (w Kamieńcu i w okolicy) 36 (w Starym Konstantynowie) i 12 pułk kozacki (w Kijowie). Od listopada nadchodzą ciągle wojska i stoją w linii bojowej. W pierwszej linii (Kamieniec-Proskurów-Krzemieniec) stoi obecnie 20 sotni kozaków; w drugiej linii (Chocim-Mohylew-Zmerynka-Stary i Nowy Konstantynów aż do Dubna) cztery dywizye kawaleryi i 6 bateryj artyleryi. W trzeciej linii stoi piechota i artylerya, której siła nieznana.

Na linii Dubno-Łuck-Włodzimierz-Uściług ilość wojska niewiadoma, lecz ten sam porządek i stosunek.

Pruska *Kreuz Ztg.* w liście z nad granicy rosyjskiej, na pierwszem miejscu umieszczonym, szeroko rozwodzi się nad uzbrojeniami Rosyi potajemnie wykonywanemi, mianowicie o postawieniu kawaleryi na stopie wojennej, o wzmocnieniu i uzbrojeniu twierdz i budowie dróg żelaznych strategicznych.

Gazeta Kolońska znowu donosi o szybkiej budowie strategicznych dróg żelaznych. Że koleje te są budowane w celach wojskowych nie ulega wątpliwości, jeżeli zważymy, że Rosya przeobraziła już swoją konnicę, powiększyła znacznie artyleryę konną i ufortyfikowała Kowno, Grodno, Warszawę, Demblin, Brześć-litewski i t. d. Do kolei już wybudowanych lub w projekcie będących należą następujące linie strategiczne: 1) Kutno-Słupce, odnoga linii Skierniewice-Toruń; 2) Łódź-Sieradz-Kalisz-Wieruszew; 3) Sandomierz-Koluszki; 4) Lublin-Ostrowiec; 5) Demblin-Dąbrowa; 6) Lublin-Tomaszów; 7) Małkinia-Siedlce, na wschód od Warszawy dla połączenia drogi petersbursko-warszawskiej i warszawsko-moskiewskiej; 8) Wilno-Pińsk-Równo dla połączenia wielkich linij Petersburg-Warszawa, Moskwa-Warszawa i Odessa-Warszawa. Nadto korespondencya z Berlina do *Koel. Ztg.* zwraca uwagę na starania rządu rosyjskiego o środki do szybkiego transportowania wojsk ze wschodu ku zachodniej granicy, ku czemu budowa odpowiednich dróg żelaznych przedsięwziętą została. Korespondent zwraca uwagę na szybkość w budowie wprost przeciwną trwałości nowych linij. Wszystko to jest zwrócone ku obronie jak i w celu zaczepnym. — Tego rodzaju przygotowania, kończy korespondent, zmuszają sąsiadów do odpowiednich przygotowań, a te rządy, któreby zaniedbały w czasie właściwym tego uczynić, ściągnęłyby na siebie wielką odpowiedzialność.

Pokojowy nawet *Gołos* przemówił o wojnie w takim tonie, jak gdyby wojna była nieuniknioną. Oto co powiada: Rozumny naród, światły rząd nie powinien zamykać oczów na grożące niebezpieczeństwo. Rozsądek zawsze jest na czasie. Jeżeli na dyplomacyi rosyjskiej ciąży obowiązek usuwania zewnętrznych niebezpieczeństw za pomocą rozporządzalnych środków, to rosyjska wewnętrzna polityka ma jeszcze ważniejszy obowiązek przygotować środki obrony — środki stawiania oporu. Wobec ogromnej długości granicy zachodniej, ciągnącej się od morza do morza, niepodobna opierać systemu obronnego jedynie na armii. Gdyby się z nami zdarzyło to samo co na początku wojny krymskiej, wtedy wszędzie byłoby nas za mało. Dla wojny zwycięskiej potrzeba zabezpieczonego tyłu — ludu przyjaznego dla armii. Łatwo można dziś oznaczyć ową granicę za którą na wypadek wojny na zachodniej granicy należałoby liczyć na zabezpieczenie tyłu. Pierwszę naszą zatem troską powinno być posunięcie tej granicy o ile można na zachód. Jak czytelnicy domyślić się mogą z tych słów *Gołosu*, idzie tu o Polaków.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Dz. Polskim:*

„Wiadomo, że centralny komitet ruski mianował ks. kanonika **Juzyczyńskiego** kandydatem na krzesło poselskie w Radzie Państwa z mniejszych posiadłości powiatów: Rawa-Sokal-Żółkiew. Tymczasem Ukraińcy zerwali solidarność z centralnym komitetem i po za plecyma jego rozesłali listy przedstawiając p. **Barwińskiego**, redaktora *Diła*, jako najodpowiedniejszego kandydata. Równocześnie nadeszło do ruskich mężów zaufania w Żółkwi pismo z Rawy, zawiadamiające o postanowieniu tamtejszych kół ruskich p. Barwińskiego. W skutek tego doniesienia uchwalono i w Żółkwi p. Barwińskiego i doniesiono o tem do Lwowa. Wczoraj zebrał się z tego powodu ruski komitet centralny i postanowił utrzymać kandydaturę ks. Juzyczyńskiego, a to z tego powodu, że według nadeszłych relacyj, zamierzają także niektórzy Polacy głosować na p. Barwińskiego, aby uniemożebnić wybór ks. Juzyczyńskiego. Na tem posiedzeniu obecny był także p. Barwiński, który jednak wśród dyskusyi opuścił salę“

Sprawa wyboru prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, porusza żywo umysły naszych ziemian. *Gazecie Narodowej* piszą o tem z tarnowskiego:

Delegaci Towarzystwa kredytowego porozumiewają się poufnie co do kandydatów na prezesa i wiceprezesa Towarzystwa. Szlachta zachodniej Galicyi stawia hr. Badeniego, jako kandydata na prezesa, przeciwko któremu agitują niektórzy delegaci ze wschodniej części kraju, licząc na poparcie Podolaków, którym przeważnie chodzi o to, aby Golejewski został wiceprezesem i w tym celu układają się z przyjaciołmi prezydentury Rusockiego o wspólną akcyę. Od szlachty wschodniej Galicyi wyszło to także, o czem pisała *N. Reforma*, propozycya wyboru prezesem Męcińskiego, za którym głosowałaby niewątpliwie szlachta zachodniej Galicyi.

Podolanie nie godzą się ani na hr. Badeniego, ani na Dembowskiego, kandydata szlachty przemyskiej, a który ma za sobą sympatyę Krakowiaków. Tym sposobem jest czterech kandydatów na prezesa: Badeni, Rusocki, Dembowski i Męciński, a Golejewski na wiceprezesa. Kombinacya Podolaków, Rusocki-Golejewski, ma tę przewagę, że opróżnia miejsce jednego dyrektora, o które ma chęć starania się przynajmniej czwarta część delegatów. W ogóle sprawa wyborów do Towarzystwa kredytowego, która przed sześciu laty nikogo nie interesowała, obecnie jest przedmiotem żywej agitacyi i gdziekolwiek zbierze się kilku właścicieli ziemskich, to sprawa Towarzystwa jest głównym przedmiotem rozmowy.

Delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrany został w powiecie mościskim p. Józef Gizowski z Mokrzan Wielkich, a zastępcą p. Władysław Younga z Trzcianca.

Dziennik ustaw i rozp. kraj. w wydanej świeżo części XXIX zawiera w N. 87 ustawę z dnia 15 listopada b. r., mocą której „upoważnienie do zmiany obszarów, na które się rozciąga zakres działania reprezentacyj powiatowych, udzielone ustawą z dnia 13 lutego 1879 (Dz. u. kr. N. 78) c. k. rządowi w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłuża się do końca r. 1885.

Zaś N. 88 tej części Dziennika zawiera obwieszczenie starostwa górniczego w Krakowie z d. 23 września, mocą której na podstawie § 18 ustawy górniczej w celu zabezpieczenia zakładów zdrojowych **Iwonicza** wyjęto z pod prawa górniczego całą gminę Iwonicz i części gmin: Rogi, Lubatówka i Lubatowa, Bałuciak (Przymiarki), Wulka i Klimkówka. W wyjętym z pod prawa górniczego obszarze „żadne prace kopalniane, dążące do poszukiwania lub wydobywania minerałów w § 3 ust. górn., jako do regalu górniczego należące wymienionych, ani poczęte, ani przez władze zezwolone być nie mogą“. Obwieszczenie podaje dokładny opis granic obszaru, wyjętego z pod prawa górniczego.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 grudnia.

(††) Na sobotniem posiedzeniu porannem przekazano w pierwszem czytaniu ustawę o wystawie elektryczności w Wiedniu komisyi ekonomicznej, również ustawę o czasie pracy w kopalniach.

Następnie wzięto do pierwszego czytania ustawę o akcyi pomocniczej dla Tyrolu i Karyntii. Na wniosek dep. **Hippoliti** uchwalono sprawę tę przekazać komisyi z 24 członków, wybranych z całej Izby.

Przyczem dr. **Roser** prosi, aby Izba pomyślała także i o Czechach, gdzie oberwania chmur i inne wypadki elementarne ogromne wyrządziły klęski.

Z porządku dziennego nastąpiło drugie czytanie ustawy **o kontyngensie rekrutów na r. 1883**.

Sprawozdawca dep. **Zeithammer** w krótkich słowach zalecił przyjęcie tej ustawy.

Schöffel wnosi, aby rozprawę nad tym przedmiotem odroczyć. Wprawdzie sama korona wyłącznie jest właściwą w tym względzie i tylko delegacyom ma ona składać rachunek ze swego postępowania, lecz i Izba ma prawo, a nawet obowiązek dobrze się nad tem zastanowić, czy wskutek nowo proponowanej reorganizacyi armii jej bitność się nie zmniejszy. Mówca przewiduje, że wskutek nowej organizacyi, armia austryacka będzie przez jakich 10 lat tak do walki zewnętrznej, jak do wewnętrznego działania niezdolną. Mówią, że **celem tej organizacyi ma być szybkie uruchomienie armii**, lecz to się nie uda, gdyż przy 22 **nowych pułkach piechoty** nie utworzono rezerw.

Minister obrony krajowej **Welsersheimb**, zwraca uwagę Izby, że już w sprawozdaniu komisyi stanowisko rządu co do tego przedmiotu zupełnie jest określone, a minister wojny wyjaśniał je także w obec delegacyi, które wielką większością odpowiednią pozycyą budżetu uchwaliły.

Po kilku słowach dep. Zeithammera przystąpiono do głosowania, w którem wniosek Schöffla odrzucono i uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Do §. 1 tej ustawy zabrał głos deput. **Fanderlik** i wyraził zdziwienie, dlaczego lewica nową organizacyę wojskową tak surowo krytykuje. Wszak już w delegacyach przedmiot ten roztrząsano, a fachowi uznali tę organizacyę za korzystną.

Na to **Schöffel** oświadcza, że ani referent, ani Izba nie mają wyobrażenia o tej organizacyi, a przedewszystkiem jego preopinat, do którego stosuje przysłowie: „szewcze patrz swego kopyta“.

Dep. H. **Clam** uważa całą tę dyskusyę obecnie już za zbyteczną i nie na czasie. Zresztą **prąd wypadków** zmusza nas do przyjęcia tej ustawy.

Fanderlik odpowiada Schöfflowi, że tenże nie ma prawa zarzucać mu nieznajomości przedmiotu. Bo i on mógłby mu nawzajem przy dyskusyi nad przedmiotami prawniczymi lub socyalnemi powiedzieć: „zostań pan w domu i okazuj swe zdolności jako feldmarszałek!“ (ogromna wesołość w sali, gdyż Schöffel był tylko porucznikiem). **Nie my podzieliliśmy Austryę, lecz** (do lewicy) **wy**, i wy skutki tego ponosić musicie (brawo).

Przy głosowaniu ustawę tę uchwalono.

Po tem intermezzo wojennem, nastąpiły dalsze obrady nad nowellą przemysłową.

Po uchwaleniu §§. 58—61 bez żadnych zmian, przystąpiono do obrad nad VIII rozdziałem o stowarzyszeniach.

Dep. **Löblich** żąda wykreślenia z §. 106 słów: „o ile miejscowe stosunki tego nie umożebniają“. gdyż organizacya stowarzyszeń **wszędzie** bez wyjątku przeprowadzoną być winna.

Po krótkiem ściśle do rzeczy nie należącem przemówieniu dr. **Russa**, wnoszono o zamknięcie dyskusyi, lecz dla braku dostatecznej liczby członków prawicy wniosek ten upadł.

Istotnie słuszną była uwaga następnego mówcy dep. **Wurmbranda**, że w obradach nad tak ważnym przedmiotem taka obojętność panuje. (W sali jest ledwie 50 posłów). Uważa on przymusowe stowarzyszenie za konieczne, lecz projekt klasyfikujący przemysłowców na majstrów i czeladników (Gesellen) uważa za szkodliwy i dla tego zaleca przyjęcie raczej projektu rządowego, według którego tak jedni jak i drudzy mają być członkami stowarzyszeń.

Po zamknięciu dyskusyi, wybrano gener. mowcą dep. **Neuwirtha**, który ten wniosek popiera, i polemizując przeciw stylizacyi § 120, popiera także wniosek Wurmbranda, który jednak po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy przy głosowaniu odrzucono, a wniosek komisyi w całości przyjęto.

Następnie wzięto pod obrady § 107 do 114 wraz z rezolucyą postawioną przez dep. Heverę.

Po krótkiej utarczce między sprawozdawcą a Neuwirthem i odrzuceniu kilku drobnych poprawek Loeblicha, uchwalono §§ 115 do 118 włącznie i na tem dzienne posiedzenie o trzy kwadranse na trzecią zamknięto.

O godzinie 7 wieczorem odbyło się drugie posiedzenie Izby.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przedłożył projekt do **ustawy akcyjnej**; po czem uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o kontyngensie wojskowym na r. 1883.

Przystąpiono zatem do dalszych obrad nad nowelą przemysłową.

Wurmbrand proponuje, aby czeladnikom w stowarzyszeniach nie 2 do 6, lecz daleko większą liczbę reprezentantów przyznano,

Po krótkiej dyskusyi przyjęto 119 — 121.

Przy rozprawie nad § 120 o kasach dla chorych użala się **Matscheko** na pospiech, z jakim prawica ustawę koniecznie chce przepytlować. Ztąd ustawa zawiera mnóstwo sprzeczności i luk, a zwłaszcza, że robotników fabrycznych zupełnie nie uwzględniano.

Na to odpowiada reprezentant rządu **Weigelsperg**, iż rząd o robotnikach fabrycznych osobno pomyśli.

Dep. **Haardt** zauważa, że długa droga, którą robotnik przebyć musi nim z kasy dla chorych jaki zasiłek otrzyma, sparaliżuje jej dobroczynną działalność. Dla tego proponuje, aby obecne, dobrowolnie utrzymywane kasy zachować, a nie zmuszać ich do przystąpienia do przymusowych stowarzyszeń.

Po czem uchwalono § 121 z dodatkiem Loeblicha, iż fundusze kas nie mogą być pod żadnym warunkiem na inne cele obracane, tylko na pielęgnowanie chorych.

Posiedzenie zamknięto o godz. trzy kwadranse na dziesiątą. Następne posiedzenie zapowiedziano na **niedzielę** o godz. 12. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad nowelą przemysłową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 grudnia.

Koło polskie — jak donosi *W. Allg. Ztng.* uchwaliło na jednem z ostatnich swych posiedzeń skorzystać z pierwszej sposobności, jaka się przy rozprawie o noweli przemysłowej nadarzy, ażeby oświadczyć, że wniosek w Izbie przez posła **Zatorskiego** wniesiony (poprawka do § 1) nie był spowodowany dopiero mowami Reschauera i Exnera, ale że już poprzednio, na pierwszem swem posiedzeniu Koło na wniosek p. **Chrzanowskiego** taką uchwałę powzięło. Koło sądziło tylko, że ten sam wniosek w innem miejscu noweli snadniej znalazłby pomieszczenie — ale gdy wymienieni posłowie przy § 1 rzecz poruszyli, oczywiście Koło nie mogło inaczej postąpić, jak tylko tutaj wniosek swój umieścić.

Sprawa **uniwersytetu czeskiego** stoi jeszcze zawsze na porządku dziennym. Czeskie dzienniki nie złagodziły jeszcze tonu, w jakim z powodu tej sprawy pisały o ministrze Conradzie, pomimo, że podobno jest już dane stanowcze przyrzeczenie aktywowania Wydziału lekarskiego, z początkiem roku szkolnego 1883/84. *Nar. Listy* prócz tego dopominają się ostro o utworzenie nowych katedr w Wydziale prawnym i filozoficznym.

Również i owa prywatna **szkoła czeska** w Wiedniu, która Niemców doprowadziła do potępianej dawniej przez nich secesyi — jest jeszcze zawsze przedmiotem publicznej dyskusyi. *Wiener Abendpost* w półurzędowym artykule przypomina, że to nie pierwszy fakt wystąpienia z Rady szkolnej członków wybieralnych, że działo się to już kilkakrotnie i w krajowych i okręgowych Radach, że zatem stwarza się tu stan rzeczy już nie raz praktykowany. Oczywiście więc zamierza rząd zastosować tu rozporządzenie dodatkowe do przepisów o inspekcyi szkolnej, które było zastosowane przeciw Tyrolowi. Irytuje to mocno *N. fr. Presse*, która dziwi się, jak można „wiernokonstytucyjnych członków dolno-austryackiego Wydziału krajowego i Rady miasta Wiednia, stawiać w jednym rzędzie z oporną większością Sejmu tyrolskiego“. A mybyśmy zapytali, z jakiego tytułu Sejm tyrolski ma być gorszym od dolno-austryackiego Wydziału krajowego — i co się staje z zasadą „równe prawo dla wszystkich“ w tak sprawiedliwem jej zastosowaniu przez *N. fr. Presse*.

Sensacyę wielką i zdziwienie wywołało zachowanie się ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba przy sobotniej rozprawie nad ustawą o kontyngensie rekruta na r. 1883. Kiedy Schoeffel wystąpił ostro przeciw dokonywanej organizacyi armii, a wyraziwszy obawę, że armia jest przez nią zdezorganizowana, i że 10 lat czekać będzie trzeba, zanim będzie zdolną do boju postawił wniosek, ażeby uchwałę o kontyngensie odroczyć póki Izba nie otrzyma od rządu bliższych wyjaśnień — wówczas minister obrony krajowej, który w takich razach występował zazwyczaj bardzo energicznie w obronie wojskowych projektów rządu, nie powiedział ani słowa pod względem merytorycznym. Poprzestał na wskazaniu, że już wspólny minister wojny w delegacyach miał sposobność, kwestyę reorganizacyi armii szczegółowo wyjaśnić, że delegacye uchwaliły środki pieniężne na ten cel, że zatem jemu nic nie pozostaje, jak **prosić** Izby, ażeby ustawę o kontyngensie uchwaliła. Otóż dzienniki wiedeńskie jako przyczynę tego chłodnego zachowania się ministra obrony krajowej podają, że wezwany do narady nad reorganizacyą armii z całą stanowczością, przeciwko niej się oświadczył — poczem już na następne posiedzenie nie był zapraszany.

Jak ofiarni są Niemcy gdy chodzi o ich cele hegemoniczne, dowodzi stan finansowy kasyna niemieckiego w Pradze, które jak wiadomo, jest polityczną instytucyą, i ogniskiem centralistyczno-germanizacyjnych usiłowań. Kasyno miało 250,000 złr. „długu subskrypcyjnego“ zaciągniętego u członków. Otóż dług ten **przez darowizny** spadł już do 124.400 złr. — Członków liczy kasyno 1668.

W sprawie **stosunku Austro-Węgier do Rosyi** pisze *Pester Ll.*: Monarchia nasza mogła utrzymać pokój z Rosyą tylko dlatego, że się podporządkowała duchowi rosyjskiej polityki, i źle czy dobrze, a w każdym razie raczej źle niż dobrze, przyjmowała wszystkie kreacye rosyjskiej polityki. Gdy ewolucya na Wschodzie idzie szybko do nowych przemian, staje się nieodzownem, żeby Austro-Węgry zdobyły się na politykę samoistną, „naszym i wyłącznie tylko naszym celom“ służącą. Do dzisiejszego dnia nasza polityka wschodnia nie była austro-węgierską lecz rosyjską; podaliśmy się rewolucyi, nie korzystając z jej owoców; pomagaliśmy slawizmowi, nie zyskując go dla siebie; poszliśmy za zaborczością Rosyi, i ciernie, które się w nasze ciało wbiły, uważaliśmy za nabytki nowych ciał. „W żadnym razie nie należy się obawiać, żeby Niemcy, postawieni pomiędzy Austryą i Rosyą, wybrali ostatnią.“

Półurzędowej *Prager Abendblatt* piszą z Wiednia szeroko o artykule *Gaz. Kol.*, ażeby wykazać, że alarm austro-niemiecki z natury swej wyklucza stanowczo przystąpienie trzeciego.

Z powodu pogłosek obiegających w kołach giełdowych w Berlinie, jakoby rząd rosyjski sprzyjał sprawie **połączenia koleją żelazną Lwowa z Lublinem**, *Now. Wremia* oświadczywszy, że rząd wszelkimi sposobami przeszkadzać będzie urzeczywistnieniu się tej myśli powiada: „Pomijając już względy wojskowo-strategiczne, przemawiające przeciw połączeniu Lwowa z Lublinem, za pomocą drogi żelaznej, wystarczy, jeżeli powiemy, że linia ta skróciłaby połączenie Galicyi z morzem Baltyckim o 300 wiorst. Przeprowadzeniu tej drogi, Rosya sprzeciwiałaby się stanowczo z całą nieugiętością. Obecnie odległość Lwowa do morza, t. j. do Szczecina drogą okrężną przez Kraków, Mysłowice i Poznań wynosi 941 kilometrów, a po uskutecznieniu linii na Lublin, odległość Lwowa od morza, to jest do Gdańska na Lublin, Warszawę, Mławę, Marienburg będzie wynosiła 652 kilometrów. Korzyści tak znacznego skrócenia drogi przypadną w udziale Galicyi, a może i Węgrom, przez co stanieje zbyt zboża z tych habsburskich prowincyj ku oczywistej szkodzie naszego i tak już upośledzonego handlu zbożem. Uspakajanie siebie, jakoby wskutek ułatwionego zbytu galicyjskiego powiększył się dochód naszych dróg żelaznych jest w najwyższym stopniu naiwnem. Skrócenie drogi galicyjskiego wywozu o jedną trzecią wobec braku różnicy frachtów od Szczecina i Gdańska do Anglii przyniosłoby znakomite korzyści dla Galicyi, dla naszej zaś produkcyi zbożowej i handlu to ustępstwo byłoby ogromnem ciosem. Dla nas wystarcza już ta okoliczność, że cudzoziemcy starają się o przyjście do skutku linii Lwów-Lublin, aby na ich usiłowania spoglądać z największem niedowierzaniem. Pamiętajmy w takich razach o Wirgiliuszowem *Timeo Danaos...*“

Cała prasa **francuska** zajmuje się zbrojeniami Rosyi, ogłoszeniem szczegółów o zawarciu austro-niemieckiego przymierza. Powszechnie zauważono, że to ogłoszenie nie byłoby nastąpiło, gdyby nie naprężone stosunki z Rosyą. *France* dowodzi, że przymierze dwóch środkowo-europejskich mocarstw nietrwałe, ze szkodą Austryi, której proponuje **przymierze z Francyą**. Chociaż dwór austryacki, bardzo arystokratyczny, nie jest pociągniętym do demokratycznej republiki, to jednak ewolucya Austryi, w kierunku hegemonii sławiańskiej, postawi ją wnet w kontraście do Niemiec. *France* twierdzi, że Niemcy austryaccy, przekonawszy się o bezpowrotnej utracie hegemanii, zapragną połączenia się z wielką niemiecką familią. W tym duchu przysposabia się młodzież niemiecką. Gdy to nastąpi, dwór musi stanąć całkiem po stronie Sławian austryackich, i nie pozostanie mu nic, jak tylko sojusz z Francyą. *France* apeluje nawet do krwi **lotaryngskiej**, płynącej w żyłach panującego.

Pogróżki niemieckie o podniesieniu niemieckich ceł na francuskie fabrykaty, na musujące wina i *„articles de Paris“* nie robią wrażenia. Z pewnością środek ten nie skłoniłby Francuzów do zaopatrywania się w produkta przemysłu niemieckiego i skrupiłby się na konsumentach niemieckich. Okazuje się, że zapowiedź tej „cłowej wojny“ przeciw Francyi wywołali fabrykanci maszyn i wagonów kolejowych w Niemczech niezadowolenie z tego, że kilka zarządów kompanij kolejowych we Francyi porobiło znaczne obstalunki w Austryi. Chodzi tu także o wywarcie presyi na rząd francuski, żeby potrzeby dla linij państowych, zwłaszcza na liniach nowo budowanych, zaopatrywał wyrobami niemieckimi.

Francuski minister wojny generał Billot ma przedłożyć niebawem projekt rozszerzenia organizacyi wojskowej przez utworzenie oprócz wojska liniowego, rezerwy i armii terytoryalnej jeszcze **pospolitego ruszenia**. Składałoby się ono z młodzieży od 17 do 20 lat, oraz z ludzi wyżej lat czterdziestu; słowem „ktokolwiek może dźwigać karabin“. Pomimo wielkiego obciążenia budżetu, jakie wytworzenie nowych kadr wymagać będzie, przyjęcie projektu zdaje się być zapewnionem.

Nowosti z powodu podróży Giersa i pobytu tegoż w Rzymie oświadczają, iż Rosya nie szuka żadnych przymierzy, ponieważ nie przewiduje wojny, a lubo angielskie podboje w Egipcie naruszają interesa rosyjskie, to jednak nie w takim stopniu, abyśmy Anglię wyzywali do boju. O wiele więcej zainteresowane w tej sprawie Francya i Włochy. Nie my zatem szukamy z niemi przymierza. Te państwa raczej starać się powinny o naszą pomoc w celu właściwego załatwienia sprawy. Pod tym względem nie może być wątpliwości.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

Prezydent dr Weigel powrócił wczoraj do Krakowa.

Marszałek Zyblikiewicz przejechał wczoraj przez Kraków do Wiednia.

Znani w mieście kolporterowie fałszywych wiadomości, których szczególną cieszymy się sympatyą, roznoszą obecnie przedświętną ploteczkę na gwiazdkę dla tych, którym pismo nasze solą w oku, kolką w boku: „że z Nowym Rokiem *Nowa Reforma* wychodzić przestanie.“ Schwytani tylokrotnie na kłamstwie, wiary nie znajdą.

Jutro o godz. 6 wieczorem odbędzie się w gimnazyum realnem uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek 19 bm. od godz. 12 do 1 będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jag. ks. Wład. Chotkowski „O unii brzeskiej“.

Wystawa szkiców otwartą została dzisiaj w hotelu drezdeńskim i obejmuje sto kilkadziesiąt obrazów i szkiców o bardzo rozległej skali wartościowej.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 5 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem dr Wolfrum objaśnił wyczerpująco przypadek tętniaka tętnicy płucnej, obserwowany w klinice lekarskiej, poczem dr Schaiter demonstrował z zakładu medycyny sądowej dwa przypadki tętniaka tętnicy głównej.

Towarzystwo strzeleckie zażądało od miasta zasiłku na utrzymanie ogrodu, motywując swe podanie tem, że ogród strzelecki jest w lecie ulubionem miejscem rozrywki mieszkańców i stał się przez to publiczną potrzebą. Szkoda, że fundusze miasta nie pozwoliły na uwzględnienie tego podania, bo rzeczywiście ogród strzelecki ze względu na wzrastającą coraz więcej popularność swoją wymagałby koniecznie rozszerzenia chodników i uporządkowania, zwłaszcza w części niedawno nabytej i do ogrodu przyłączonej.

Przywóz lodu do miasta w stanie zanieczyszczonym, jako dla zdrowia szkodliwym, został wzbronio-

ny. Straż na rogatkach otrzymała polecenie czuwania nad ścisłem zastosowaniem się do powyższego przepisu. W obec atoli łagodności, z jaką nas zima na wstępie powitała nasuwa się obawa, czy pp. cukiernicy i kupcy będą mogli myśleć o jakichkolwiek zapasach lodu. Obawę łagodnej zimy dzielą z nimi miłośnicy sportu łyżwiarskiego, który jak się zdaje — narażony jest w tym roku na zupełne *fiasco*.

† Jan Majewski właściciel dóbr Szydłowa w powiecie mławskim, niegdyś marszałek szlachty i poseł na Sejm warszawski, zmarł w tych dniach, licząc lat 90.

Pożar. Wczoraj wieczorem zgorzały stodoły ze zbożem, własność p. Romanowskiego w Prądniku Czerwonym.

Trzech głuchoniemych zostało wczoraj zaaresztowanych przy ul. Wiślnej za wyprawianie awantur, jeden z nich jest czeladnikiem krawieckim, dwóch czeladnikami szewskimi. Wybrali się oni razem na całonocną hulankę. Straż z początku nie dowierzała ich niemocie, lecz ta okazała się prawdziwą.

W sobotę spadła dachówka z dachu w domu pod l. 25 przy ul. Floryańskiej i o mało nie zabiła przechodzące dziecko.

Tygodnik rzeszowski. Pod tym tytułem zacznie wychodzić od 1go stycznia pismo tygodniowe treści „społeczno-ekonomicznej i literackiej. Nakładcą, wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem jest p. E. F. Arwaj. reprezentant tamtejszej firmy księgarskiej, który poleca „to młode dziecię swego ducha"

P. Grubiński inżynier z Warszawy, wynalazca żniwiarki „Polka", z rozkazu królowej Wiktoryi otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Loudynu.

Uroczystość Mickiewicza świetnie ochodzoną była w Pradze. W sali „Umieleckiej besedy przy nader licznym udziale publiczności miał serdeczną przemowę dobry nasz przyjaciel Emanuel Tonner, poczem prof. Schulze, jeden z najwybitniejszych literatów czeskich, wygłosił „Wspomnienie o Mickiewiczu", pełne uwielbienia dla nieśmiertelnego wieszcza. Panna Sittówna, primadonna opery czeskiej, odśpiewała prześlicznym głosem mazurka z „Ducha Wojewody" Grossmana. Wreszcie p. Pudlicz deklamował po czesku, a p. Czyżewicz po polsku ustępy z „Pana Tadeusza". Publiczność hucznemi oklaskami przyjmowała wszystkie części Programu. Miasto Pragę reprezentował przyjaciel nasz burmistrz dr Czerny.

Towarzystwo akademickie „Slavia" urządziło w sali wyspy zofińskiej „Slovansky veczer" ku uczczeniu pamięci naszego Adama.

Wyprawa Rogozińskiego wyruszyła w dzień ś. Łucyi patronki statku ekspedycyjnego z Hawru. Stacyą pierwszą będzie Madera. W skład tej ekspedycyi afrykańskiej wchodzą: Stefan Rogoziński, Wład. Ostaszewski, Józef Hirszenfeld, Klemens Tomczek, Leopold Janikowski — wszyscy Polacy — 5 majtków, sternik i kapitan — Francuzi. Ziomkom naszym życzymy jak najlepszego powodzenia.

Straszna zbrodnia. Paryż pozostaje pod wrażeniem straszliwego dramatu. Niejaki Jerzy Rapaport starozakonny, rodem z Polski, handlarz dyamentów, zamieszkały przy ulicy Richelieu, miał córkę Adelę przecudnej urody, która mieszkała przy ojcu, opuszczonym przez swą żonę. W przeszły wtorek usłyszano rozpaczliwe wołanie panny R. o pomoc, a następnie dał się słyszeć stłumiony huk strzału. Po przywołaniu policyi i otworzeniu drzwi mieszkania R. znaleziono w pierwszym pokoju gospodarza z czaszką rozbitą, z rewolwerem w ręku. W pokoju panny Adeli wszędzie były ślady strasznej walki. Spoczywała ona w ubraniu w łóżku z głęboką raną w piersiach, zadaną sztyletem. Z pozostawionych listów okazuje się, że ojciec zabił córkę a następnie sam się życia pozbawił. O powodach tej zbrodni obiegają najrozmaitsze pogłoski. Opowiadają sobie romantyczną historyę à la Zola, że jakiś bogaty hiszpan pałał gorącą miłością do uroczej Adeli, lecz przysiąg swoich nie chciał stwierdzić formalnym ślubem. Upadek Adeli miał skłonić ojca do zabicia córki.

Na kolejach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej wprowadzoną zostaje z d. 1 stycznia nowa taryfa związku austryacko-węgiersko-rosyjskiego dróg żelaznych.

Lachaud. Głośny w Europie adwokat Karol Lachand umarł w Paryżu w 65 roku. Pierwszą jego sławną mową była obrona trucicielki Lafarge. Występował w obronie mordercy Traupmanna, marszałka Bazaina oskarżonego o zdradę stanu i posła Cassagnaca zamięszanego w sprawę kapitulacyi sedańskiej. Zmarły był bonapartystą i używał opinii najlepszego adwokata we Francyi.

Ile kosztuje pokój? Według *Rivista Scientifica* na całej kuli ziemskiej w czasie pokoju stoi pod bronią 6 milionów żołnierzy. Ta stała armia kosztuje ludy 38 miliardów franków. Na wypadek powszechej wojny wystąpiłyby do boju 43 miliony. Wszystko to dla utrzymania pokoju!

Roboty w tunelu kaletańskim pod Sangatte postąpiły już na pół mili w głąb ziemi. Woda zaskórna stanowi coraz mniejszą przeszkodę.

Towarzystwo dramatyczne *Dieudonné Coquelin* po świetnych występach w Odessie przybyło do Kijowa. Coquelina przyjmowano z zapałem, a gdy sławny komik powiedział w „Precienses" „surowa pora roku zniszczyła delikatność mego głosu" teatr zatrząsł się z uwielbienia i radości.

TEATR.

W sobotę: „Bąk za bąkiem" (Der Schwabenstreich) komedya w 4 aktach przez Franc. Schönthala. Po raz pierwszy.

W niedzielę: „Uriel Akosta" tragedya w 5 aktach wierszem przez K. Gutzkowa.

Nie po raz pierwszy doznaje zawodu krakowska publiczność, gdy rozgłośnej sławy nowa niemiecka komedya pojawi się na deskach naszego teatru. Czem oczekiwania większe, tem i zawód większy. Czytając recenzye niemieckich pism, domaga się publiczność ukazania nam tego arcydzieła, dyrekcya zwykle dość skwapliwie czyni temu żądaniu zadość — i sztuka, takiem ciesząca się w Niemczech powodzeniem, u nas upada. Obcy to dla nas świat, obce to życie, obce typy, a i te „szwabskie" bąki ich, nie, to nie nasze szczeropolskie bąki. Choć przełożone na język polski, zbyt one brzęczą po niemiecku. Trudno nam nawet zrozumieć, co się w tej komedyi Niemcom tak bardzo podoba. Żywiołu dramatycznego w niej nie wiele, przypomina ona raczej udramatyzowaną nowelkę; ani żywości akcyi, ani zaciekawiającej intrygi ani interesujących charakterów, ani tryskającego dowcipem dyalogu. Układ sceniczny bardzo nieudolny: osoby wchodzą i zchodzą ze sceny najczęściejd bez motywu. A więc może przynajmniej nowość, oryginalność, niezwykłość pomysłu? I to nie. Z wyjątkiem jednej wybornej sceny w akcie trzecim i kilku wcale dobrych w akcie czwartym, reszta ma smak odgrzewanej potrawy, a całe dwa pierwsze akty — smak letniej wody. Nieprawdy psychologicznej charakterom, lub nieprawdopodobieństwa osnowie zarzucić nie można, owszem jest tam pewna prawda życiowa, ale cały ten obrazek z życia zdjęty, taki blady, taki mdły, jakby malowany przez jakiego akwarelistę. Akwarela podobać się może w sali wystawy w Sukiennicach, widziana w dzień jasny, ale nie przy świetle lamp. w teatrze. Rzekł ktoś kiedyś, że najsłabszą sztukę konwersacyjną uratować mogą role kobiece, jeśli są odegrane z wdziękiem. Tego czarodziejskiego panaceum zabrakło na scenie krakowskiej. Role kobiece odegrane były — nie powiemy: źle całkiem, ale całkiem bez wdzięku. Najwięcej go może jeszcze miała panna Wójcicka w małej roli pokojówki. Nie brakło go pannie Piotrowskiej (Marta) w scenie aktu trzeciego, w której stojąc nieruchoma przy misce lodu, słucha gorących wyznań miłosnych p. Sobiesława (Konrad). Nie potrzebuje w tej scenie ruszać się, chodzić na monstrualnie wysokich korkach chwiejnym krokiem i psuć swej roli nienaturalną a jednostajną rąk gestykulacyą. Klaskalibyśmy jej szczerze, gdyby całą rolę swą tak odegrała z taką prawdą i uczuciem, jak tę jedną, jedną niestety, ale najlepszą w komedyi scenę. Grze panny Różyckiej (pani Lorsch). nieledwie więcej jeszcze zarzucićby można. Kobieta, która po dwudziestu kilku latach małżeńskiego pożycia roztkliwia się nad nieudolnemi próbkami poetycznemi swego podtatusiałego małżonka, jakie tenże dla niej przed ślubem rymował i w najprozaiczniejszym hreczkosieju wielkiego upatruje poetę, marząc tylko o nieśmiertelnych dla niego wawrzynach — taka kobieta inaczej wcale mówi, uśmiecha się, gniewa, inaczej akcentuje wyrazy, niż w mylnem pojęciu swej roli czyniła to p. R. Ale parę słów jeszcze o rolach męskich. Tamburini: wplątanie nieuzasadnione tego Włocha baletuika w osnowę sztuki, jest tak płaskim i niesmacznym konceptem autora, jakimby było np. ze strony kucharza wtrącenie włoskiego orzecha w łupinie pomiędzy knedle niemieckie. Dowcip tak płaski, że roześmiać się trudno. Nie małej więc sztuki dokonał p. Szymański, iż wyborną grą swoją stworzył prawdziwie komiczną postać. P. Arwin (Paweł) był w swojej roli wyborny, a pan Sobiesław, który w rolach kochanków zdobywa sobie coraz większe bogactwo modulacyj głosu, zasłużone zjednał sobie oklaski. Doskonałym był p. Frenkiel jako dziennikarz, a nawet podrzędne role były oddane poprawnie.

A p. Wojdałowicz? zapytują czytelnicy. Pan Wojdałowicz główną miał rolę w tej komedyi i najwięcej pola do popisu. Cała *vis comica* na nim polegała i ubawił publiczność wybornie. Każdy gest jego, każdy ruch doskonale był obmyślany i nie chybił skutku. Nie dziś to dopiero utworzył znakomity artysta ten typ naiwnego poczciwca, papy pod pantoflem. Znamy go już oddawna. Nie wyłączając charakteryzacyi odtwarza się on wiernie w wielu sztukach. Jest w nim p. W. nieporównanym — nieporównanym... chyba z samym sobą. Od takiego niepospolitego talentu, jakim jest p. W., mamy prawo wymagać, abyśmy nigdy nie mogli zastosować do niego wyrazów, które się należą autorowi tej sztuki, słów Rabbi Akiby z „Uriela Akosty": „wszystko to już było!" (D. n.).

Repertoar teatralny.

Wtorek 19 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach F. Schöntharza, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz drugi.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego krak.

(Dokończenie.)

Po zakończeniu obrad nad tą sprawą odczytał p. Adolf Schütz, czł. kom. referat swój i wniosek wybrania komisyi, którąby wypracowała projekt, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami mógłby Bank krajowy z największym dla rolników pożytkiem udzielać im kredytu na machiny rolnicze i na melioracye.

P. Schütz rzucił okiem na rolę Banku krajowego i oświadczył, że nie w pożyczkach hipotecznych i kredycie wekslowym leżeć winno zadanie nowej instytucyi — ale w podniesieniu rolnictwa i przemysłu. Na pierwszem miejscu kredytu amelioracyjnego stawia mowca kredyt na maszyny i narzędzia rolnicze. Na sposób Banku polskiego niech B. krajowy udziela kredytu na maszyny za opinią Towarz. okręg., któryby nie przechodził $^1/_{10}$ części pożyczki hipotecznej Banku. Dług taki należy zabezpieczyć na ogólnej hipotece, a jako specyalny zastaw przyjąć obok samych kupionych maszyn, dochód i kapitał propinacyjny. Dług należy ściągać na drodze administracyjnej z podatkami, rozliczając pożyczkę na 12 rat półrocznych i biorąc 5% od kapitału.

Drugą amelioracyą jest drenowanie. Tutaj proponuje mowca kredyt do $^1/_5$ wartości długu hipotecznego, spłacalny w 20 półrocznych ratach. Uprzywilejowanie krajowych fabryk machin, podniesie ten przemysł, rozwinie istniejące, wywoła nowe fabryki. Do tego winien się także przyczynić Bank, dając pożyczki fabrykantom na fundowanie nowych, podnoszenie istniejących i zakładanie filij. Toż samo co do wyrobu rurek drenowych.

Dalej rzuca mowca myśl utworzenia przy centralnym Towarzystwie magazynu i stałej wystawy machin, gdzieby fabrykanci mogli wyroby swoje wystawiać, a rolnicy oglądać je, badać czy próbować. W ten sposób możnaby uzyskać od fabrykantów znaczne zniżki, gdyż fabryki miałyby zapewniony odbyt a rolnicy mieliby gwarancyę dobroci maszyn. Mowca czyta list firmy Cegielskiego z Poznania — który oświadcza gotowość wejścia w stosunek z Tow. roln. i proponuje 12% rabatu od cen wymienionych w urzędowym swym cenniku.

Mowca nie formułuje wniosku, lecz poleca wybór komisyi dla opracowania ścisłego projektu.

Referat p. Schütza przyjęto żywym oklaskiem i stosownie do jego wniosku uchwalono wybrać komisyę z pięciu. Na wniosek prezesa hr. Wodzickiego wybrano przez aklamacyę pp. Schütza, Falkenhagen Zaleskiego, Starowiejskiego, Czecza i Lipomana.

Przed zamknięciem posiedzenia postawił p. Żuk-Skarszewski dwie interpelacye w sprawie subwencyjnej: czemu suma przyznanej przez ministerstwo subwencyi nie zawsze bywa wyczerpaną? czemu towarzystwa okręgowe o rozdziale subwencyi i o remanentach nie zostają zawiadamiane dość wcześnie, aby mogły się zgłosić do udziału? — Gdy referent spraw subwencyjnych w komitecie, p. Karol Langie już był opuścił zgromadzenie, prezes krótkiemi słowy wyjaśnił, że pozornie znaczna suma remanentów o wiele jest niższą w rzeczywistości, skoro przyznane już, ale dotąd nie pobrane z kasy sumy na zakupno bydła itp. od niej odtrącone zostaną.

Wreszcie p. Starowiejski wykazując potrzebę regulaminu obrad, na którym dotąd zbywa, wyraził życzenie aby komitet zajął się ułożeniem tegoż, a nawiązując do tej sprawy uznanie dla prezydyum, złożył mu w imieniu zgromadzonych podziękowanie. Oklaski.

Prezes hr. Wodzicki z swej strony składa podziękowanie zebranym członkom Towarzystwa i zamyka tem posiedzenie o g. 1 w południe.

Ankieta taryfowa w Wiedniu odroczyła w sobotę swoje narady do d. 15 stycznia. Pod sam koniec narad zaszedł fakt, dla galicyjskiego handlu zbożowego bardzo pożądany. Członek ankiety p. Schellenberg ze Lwowa, w obszernym wywodzie wykazał, że kolej północna ces. Ferdynanda swojemi wygórowanemi taryfami gorzej szkodzi handlowi galicyjskiemu, niż kolei Karola Ludwika. Wtedy reprezentant kolei Ferdynanda oświadczył, że dyrekcya wzięła tę sprawę pod szczególną rozwagę, i że obecnie opracowuje się już projekt zniżenia taryfy. Na zapytanie p. Schellenberga, czy jest to już w stadynm rychłego urzeczywistnienia, oświadczył, że zniżenie jest w zasadzie stanowczo postanowionem, i w najbliższej przyszłości wejdzie w życie, tak że jeszcze w obecnej kampanii handel zbożowy galicyjski będzie mógł z tego skorzystać.

Wiedeń, 16 grudnia. Pszenica na wiosnę rok 1883 9·88 — 9·90, gotowa 9·75 — 10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·50 — 6·65. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90. Żyto na wiosnę 1883 7·67—7·70. Żyto na jesień 7·66 — 7·90. Kukurudza na grudzień 8·70 — 8·90 gotowa 8·70—8·90.
Spirytus 31·75—32·—.
Nafta 24·50—24·75.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 18 grudnia. Dobrzański otrzymał dyrekcyę teatru.

Rzeszów, 17 grudnia. Ostatnich dwóch świadków nie zeznało nic osobliwego. Wikary Drzewicki za [illegible] razem już wzywał Stochlińskiego do wyznania winy. Badanie mikrochemiczne śladów krwi i włosów na siekierze pozytywnych wyników nie dostarczyło. Włosy są ludzkie i z głowy, ale bez stanowczej identyczności.

Wiedeń, 18 grudnia. Nasze Koło poselskie wczoraj podczas posiedzenia Izby odbyło krótkie posiedzenie, na którem nominowało tylko swoich kandydatów do wybranej dzisiaj komisyi Izby do narad wstępnych nad projektami o zapomogach państwowych dla Tyrolu i Karyntyi z powodu klęsk z powodzi. Wśród narad komisyjnych nad temi projektami prawdopodobnie nasi członkowie komisyi poruszą sprawę regulacyi rzek galicyjskich.

Wiedeń, 18 grudnia. Partya wiernokonstytucyjna postępuje dalej na drodze polityki absty nencyi. *N. Fr. Presse* oznajmia dzisiaj, że wiernokonstytucyjni członkowie komisyi szkolnej Izby panów wystąpią z komisyi, ale dopiero po rozprawie o noweli szkolnej. Mimo zapowiedzianej przez organ wiernokonstytucyjny zwłoki w wystąpieniu, zostało ono już dzisiaj dokonane, pismami do prezydenta Izby panów wystosowanemi.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 grudnia. (Z posiedzenia Izby poselskiej.) Podczas wczorajszych rozpraw nad nowelą przemysłową dep. Mautner stawia dodatek do § 121 żądając, aby każdy robotnik od wypadków choroby był ubezpieczony, odpiera następnie kilkakrotnie podnoszone zarzuty przeciw Izbom handlowym, a zwłaszcza czyniony im zarzut, że nawet wykazów statystycznych ruchu przemysłowego nie chciały dostarczyć, twierdzi, że przyjęcie tych paragrafów doprowadziłoby obecne kasy dla chorych do zupełnego rozwiązania, a rozdział ich majątku byłby konieczny, coby jednak tylko nieuniknione procesa musiało wywołać. Oświadcza dalej, że przyjęcie tego § nie jest tak nagłe, gdyż obecnie istniejące kasy dla chorych wystarczają na razie.

Po odpowiedzi sprawozdawcy przyjęto § 121 *a)* zgodnie z wnioskiem komisyi.

Następnie wnosi dep. Menger do § 121 *b)* dodatek, według którego istniejące kasy dla chorych, których statuta rząd zatwierdził, a których wypłacalność żadnej nie ulega wątpliwości, nie mogą być zmuszane do zmiany swych statutów stosownie do przepisów tej ustawy.

Zastępca rządu Weigelsperg zaleca przyjęcie tego § według stylizacyi komisyi, gdyż § ten dąży do takiego urządzenia kas dla chorych, aby zarząd ich wykonywany był w ramach stowarzyszeń przy uwzględnieniu tej atoli czynności, że i stowarzyszenia do składek przyczyniać się mają tak, aby pomocnicy (czeladnicy), którzy na dwie trzecie funduszów się składają, także dwie trzecie liczby głosów posiadali, zaś właściciele zakładów przemysłowych, stosownie do ilości swych składek, tylko jednę trzecią liczby głosów mieli. Otóż dotychczasowe kasy zapomogowe nie mają w swem wewnętrznem urządzeniu żadnej gwarancyi pod tym względem. Członkowie stowarzyszenia mają na przyszłość być członkami tylko takich kas, które nie wzbudzają żadnej wątpliwości pod względem ich prawnego stanowiska.

Dep. Menger odpowiadając wskazuje na tę okoliczność, że wiele kas dla chorych, wskutek tych nowych przepisów ustawy, popadnie w wielkie przesilenia.

Dep. Löblich twierdzi, że same stowarzyszenia żądają usunięcia przepisów o kasach dla chorych, gdyż także w obecnie istniejących kasach straszne sprowadzą zawikłania.

Mimo tych przemówień przyjęto jednak §. 121 b) bez żadnej zmiany.

§. 121 c) i d) przyjęto bez rozpraw.

Również § 121 *e)* do *h)* przyjęto po odrzuceniu poprawki Vitezic'a, według której do zmiany statutów kasy wystarczałoby zezwolenie politycznej krajowej władzy bez zasięgania poprzednio opinii korporacyj.

Przy rozprawach nad § 122 oświadcza się dep. Löblich przeciw zmianie składu przemysłowych sądów polubownych; paragraf ten jednak przyjęto bez żadnej zmiany.

Bez rozpraw przyjęto §§ 123 do 126 wraz z rezolucyą dep. Ehrlicha wzywającą rząd, aby tenże równocześnie z chwilą, gdy nowela uzyska moc obowiązującą, ogłosił statut normalny dla stowarzyszeń.

Po odrzuceniu rezolucyi dep. Löblicha względem rządowego nadzoru zarządu kas dla chorych przyjęto § 127 bez zmiany.

Bez rozpraw przyjęto również §§ 18—130 ustawy 1 i.

Do ustępu 3 (moc obowiązująca ustawy rozpoczyna się w 6 miesięcy po jej ogłoszeniu) stawia dep. dr. Herbst 3 dodatki, i w długiej mowie je uzasadnia.

Pierwszy dodatek ma na celu, aby uprawnienie do prowadzenia przemysłu uzyskane pod panowaniem obecnej ustawy pozostało nienaruszone; drugi i trzeci dodatek odnoszą się tylko do przemysłów rękodzielniczych, do majstrów i czeladników. Kto mianowicie przed ogłoszeniem ustawy jakim przemysłem rzemieślniczym samodzielnie się trudnił, a potem tego rzemiosła kiedykolwiek zaprzestał, ten nie potrzebuje już wykazywać się dowodem uzdolnienia, jeżeli powtórnie kiedy znowu podjąć je zechce, albo zostanie kierownikiem, zastępcą lub dzierżawcą takiegoż rzemiosła.

Co się tyczy pomocników (czeladników) wnosi mowca taki dodatek, iż kto przed ogłoszeniem ustawy był zatrudniony, w jakim rzemiośle lub podobnej fabryce, ten dostarczy dowodu uzdolnienia już przez to samo, jeśli się wykaże, że jako uczeń, pomocnik lub robotnik był zatrudniony przez tak długi czas, jaki równa się w ustawie nowej dla odnośnego przemysłu przepisanemu na naukę i pracę razem, chociażby zatrudnienie to przez jakiś czas nawet po ogłoszeniu ustawy trwało (żywe oklaski lewicy).

Min. handlu Pino odpowiadając na te wnioski i wywody Herbsta, oświadcza, że ustawa powinna tylko o tyle wstecz działać, o ile się zażąda dowodu uzdolnienia już w jakiś czas po rozpoczęciu działania ustawy. Jeżeli zatem kto dla tego, że ustawa dopiero niedawno co w życie weszła, świadectwa tego nie będzie mógł dostarczyć, to będzie można zbadać, o ile na uwzględnienie zasługują, i uwzględnienia te z całą hojnością udzielać. Rząd skorzysta z udzielonego mu prawa z pewnością w ten sposób, aby wszystkie prawa uwzględnić, a w przepisach przejściowych postara się o to, aby nikt swych praw nabytych pozbawionym nie był. Kto już trudnił się czynnie jakim przemysłem, temu udzieli rząd wszelkie możliwe uwolnienia od obowiązku składania świadectwa uzdolnienia. Mówca wyraża przekonanie, że nikt pod pewnym względem, zaraz z rozpoczęciem mocy obowiązującej ustawy, nie będzie mógł dostarczyć świadectwa nauki. Na ten wypadek stanowi § 24, że będzie można uzyskać uwolnienie od obowiązku przedkładania tego świadectwa.

Pierwszy dodatek Herbsta uważa minister za nieszkodliwy i niekonieczny, bo o tem już ustawu wstępna wyraźnie stanowi, oraz ponieważ jasnem jest, że kto nabył jaki zakład przemysłowy w posiadaniu tegoż się utrzyma, choćby żadnego nie mógł przedłożyć świadectwa; kto zaś przedtem jakim przemysłem się trudnił, i zaniechał go a potem powtórnie się do niego bierze, to może rząd w granicach ustawy uznać, że to poprzednie trudnienie się przemysłem, zastąpi dowód uzdolnienia.

Drugi wniosek Herbsta, jest zdaniem mowcy za daleko idącym; kto bowiem zgłosił się z wykonywaniem jakiego przemysłu i wykonywa go, ten nie będzie naruszony w dalszym prowadzeniu tegoż, lecz ci, którzy przemysł jaki nie samodzielnie wykonują, a potem zajęć swych zaprzestają, nie zasługują na względy.

Przeciw 3mu wnioskowi Herbsta nie ma minister nic do zarzucenia, lecz wskazuje, że w ustawie znajdują się dostateczne podstawy, aby wyminąć złe skutki, których się obawiają; zresztą rząd wyda takie przepisy w ustawie przechodniej, które wszystkie usprawiedliwione wymagania zaspokoją.

Herbst odpowiada wyczerpująco na te wywody ministra, że takie kwestye co do praw nabytych w drodze ustawy powinny być załatwiane, a nie według widzimisię ministerstwa.

Na tem zamknięto rozprawy.

Schönerer wnosi, aby te 3 ważne wnioski Herbsta odesłać komisyi pod obrady.

Wniosek ten 162 głosami przeciw 22 odrzucono.

Sprawozdawca Belcredi oświadcza się przeciw wnioskom Herbsta, jako pod każdym względem zbytecznym.

Chlumecki wnosi imienne głosowanie nad wnioskami Herbsta.

Lienbacher prosi, aby nad drugim wnioskim Herbsta osobno głosowano.

Poczem 3 ustęp §. 130 przyjęto według stylizacyi komisyi; pierwszy i trzeci wniosek Herbsta 150 głosami przeciw 135 odrzucono, poczem i drugi wniosek odrzucono.

Poczem resztę artykułów bez żadnej zmiany przyjęto.

Prez. Smolka oznajmia, że nad wnioskiem dr. Fuchsa (o święceniu niedzieli), obecnie rozprawa odbywać się nie będzie, z czem dr. Fuchs się zgadza.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń, 18 grudnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Izba upoważnia prezydenta, ażeby cesarzowej w dniu urodzin złożył imieniem Izby życzenia. Taaffe przedkłada projekt ustawy co do dalszego przyczynienia się do regulacyi Muru. — Schoenerer i Fuernkranz wnoszą projekt ustawy o zatrudnianiu młodych robotników po nad zwykły czas pracy dziennej i o wypoczynku świątecznym. Lienbacher na zapytanie Rosena oznajmia, że komisya do ustawy karnej wybrała ściślejszy komitet do wniosku o odszkodowaniu niewinnie skazanych, i że komitet na najbliższem posiedzeniu komisyi zda sprawę. Pohlakar interpeluje ministra oświaty w sprawie mianowania nauczycieli w słowiańskich częściach Krainy. Poczem nowellę do ustawy przemysłowej przyjęto w trzeciem czytaniu, zatwierdziwszy bez rozprawy konieczną zmianę § 114 (oznaczenie czasu terminowania). Po wyborze komisyi i 24 członków do spraw zapomogi dla Tyrolu i Karyntyi, oznajmia prezydent Smolka, że o dniu następnego posiedzenia, zawiadomi posłów pisemnie.

Wiedeń, 18 grudnia. (Posiedzenie Izby panów). Gdy wszyscy członkowie komisyi szkolnej pismami do prezydenta Izby zawiadomili o swem wystąpieniu z komisyi, przeto na wniosek Falkenhayna uchwalono jeszcze dzisiaj wybrać komisyę z 15 członków do obrad nad nowelą szkolną. Poczem uchwalono kredyt dodatkowy dla budowy kolei arulańskiej tudzież ustawę o kontyngensie wojskowym na r. 1883.

Paryż, 18 grudnia. Prezes ministrów Duclerc odniósł wczoraj lekkie stłuczenie kolana, gdy się podnosił z krzesła. Odbiera z tego powodu wiele wizyt. Pomimo to, odwiedził on posła włoskiego. W skutek zmęczenia nogi chorej, musi zatem 2 do 3 dni w łóżku pozostać. Przypadek to bez groźnych następstw.

Belgrad, 18 grudnia. Minister skarbu przedłożył komisyi budżet. Dochody i wydatki równoważą się w sumie 34.000,000 fr.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 grudnia 1882	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·56	76.15
„ srebrna „	76·30	76·75
„ złota „	94·35	94 70
6% Węg. „	117 90	118 70
Losy z r. 1860	128 75	129·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	824·—	825·—
„ kredytowe	2·7·30	283·40
Londyn	119·49	119·15
Dukat	5·66	5·65
Napoleondor	9 49	9·47
Lombardy	134 50	135·50
Losy z r. 1864	165·50	166·50
Akcye Karola Ludwika	289 —	294 50
„ Lwowsko-Czerniow.	163 75	165 —
„ Węg.-półn.-wschodnie	156 —	157·—
„ Anglo Banku	110·75	115·50
5% Obligacye Indemn. gal	97·50	97 50
Losy premiowe węg.	112 —	114·50
Akcye Koszycko-Bogum.	139·75	140 —
„ Północno zachodnie	194 50	195·—
6% Listy hipoteczne	100 60	100·60
Marka	58·60	58·55
Ruble papierowe	114·50	116 —
4% Renta złota węg.	84 35	84·85
5% Austr. Renta pap. nowa	89·85	99·85
Akcye Siedmiogrodzkie	154 50	157·50

Berlin d. 18 grudnia 1882		
Wiedeń	170 65	170·50
Banknoty	170·75	170·70
Warszawa	197 40	196·50
Ruble	198 10	197 —
5% Listy zast. król. polsk.	60 70	60·40
4% „ likwidacyjne	54·—	53·30
Akcye Karola Ludwika	126 50	—·—
kredytowe	484 50	478·—

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Dla miejscowych i zamiejscowych Prenumeratorów dołącza się: Prospekt na „Tygodnik Powszechny" Maurycego Olgelbranda w Warszawie.

Do sobotniejszego numeru dołączone zostały dla Prenumeratorów miejscowych: Wzory maszyn do szycia The Singer Manufacturing Company, New-York G. Neidlinger, Kraków, ul. Floryańska, Tarnów, Hotel Krakowskt.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatniej.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedozane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 p południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się salmy w dniu następnym po święcie.

Nowe Tańce

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut, oraz Expedycyi Pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Wroński A. Weselne dźwięki, walce . . 1 zł.
— Do Miechowa, mazury . . . 80 ct.
— Marsz weselny . . . . . 40 ct.
Patzke E. Ukrainka Polka . . . 40 ct.
— Dzieci krakowskie, walce . . 1 zł.

również poleca powyższa księgarnia:

Friedrich A. Nad Wisłą, kadryl . 80 ct.
Pallavicini M. C. Abschiedsgrüsse walce . . . 1 zł.
Patzke E. Die ersten Blüthen, walce 90 ct.
— Idylla, polka . . . . . . 40 ct.
Tomkowicz E. Enigme, polka fran. 50 ct.
Wroński A. Białe róże, walce . 1 zł.
— Bukiet fiołków, walce . . . 1 zł.
— Cecylia, polka mazurka . . 40 ct.
— Djabeł, galop . . . . . . 30 ct.
— Jeszcze Polska nie zginęła, polon. 60 ct.
— Kadryl z obr. Kościuszko p. Racł. 80 ct.
— Kochajmy się, mazury . . . 60 ct.
— Marsz myśliwski . . . . . 36 ct.
— Marsz żałobny . . . . . 40 ct.
— Mazury Krakowskie . . . . 75 ct.
Na Dobitek, mazury . . . 60 ct.
— Na Wyżynku, mazury . . . 60 ct.
— Walce Akademickie . . . . 90 ct.
— Wśród Bomb i Granatów, galop 40 ct.
— Wspomnienia z Krynicy, polka 45 ct.
— Złote Sny, walce . . . . 1 zł.
— Zofia, polka mazurka . . . 35 ct.

974 2 5

Woda kolońska

z bardzo przyjemnym zapachem, **własnej destylacyi**, poleca Apteka pod Gwiazdą.

Konst. Wiszniewskiego

w Krakowie,

gdzie również nabyć można **Perfumerie francuskie i oryginalną Wodę kolońską.**

1082 1

HARMONIUM

duże na 15 rejestrów, z najlepszej, dziś nieistniejącej fabryki wiedeńskiej Fitza, jest do nabycia za niską cenę. Oglądać je można w lokalu T[illegible] muzycznego (Plac Szczepański 3) o 6 [illegible] popołudniu.

OSOB[illegible]

w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i kuchni poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Adres: **A. M. Z. post. rest. Kraków.** 1062 2 3

Zniżka Cen Kawy.

1068 — 5 5

Ludwik Harling & C° Hamburg

dostarczają pod gwarancyą tylko doskonałych gatunków po nadzwyczajnie niskich cenach z opłatą porta za pobraniem pocztowem.

5 kilo **Rio** soczystej . . . złr. 2 80
5 „ **Campinas** nadzw. smaczn. 3·60
5 „ **Cuba** wybornej . . 4·50
5 „ **Portorico** znakomitej . 4·80
5 „ **Ceylon Plantation** . 5.—
5 „ **Złotej Menado** wys. szlach . 5 50
5 „ **Mocca arabskiej** . 6 —

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancyą.**

125 **M. Waszkiewicz.**

MIESZKANIE

składające się z dziewięciu pokoi dwóch przedpokoi, i kuchni na I piętrze w domu Nr. 13 Ulica Św. Jana każdego czasu do wynajęcia. 1079 2 3

Panna

z dobrem wychowaniem, znająca się na gospodarstwie domowem, szyciu białem i krawieczyznie, poszukuje obowiązku odpowiedniego od 1 Stycznia 1883.

Listy uprasza się adresować pod lit.: **A. B.** w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 18, parter, drzwi po lewej stronie.

1087

Skandynawski Cyrk Pcheł!

Sukiennice Nr. 30.



Sukiennice Nr. 30

Dziś i dni następnych odbędą się wielkie przedstawienia **tresury pchlej**, w której 300 pcheł ludzkich weźmie udział. Pchły wykonywać będą w kostiumach wszelkie możliwe ćwiczenia gimnastyczne, różne komiczne intermezzo z dziedziny tej zadziwiającej sztuki. Cyrk otwarty od godziny 2 po południu do 9 wieczorem. Cena wstępu 25 cnt. Dzieci i wojskowi płacą 15 ct. Dla dam są miejsca rezerwowane. Cyrk otwarty do godz. 8mej wieczorem.

1030 4 4 **C. Aufrichtig** dyrektor z Berna

Maść przeciw rupturze, leczącą zestarzałe przepukliny brzuszne, rozsyła **J. M. Grollich, Altendorf, w Morawii.** 709 19 20

Proch strzelniczy i skalny

ŚRÓT w różnych numerach.

Kapsle do strzelb wszelkich syst.

NOWY SKŁAD

BRONI

oraz Rewolwerów

pod firmą

DIANA

Ulica Sławkowska 7.

NABOJE USKUTECZNIA SUMIENNIE.

Naboje próżne do dubeltówek systemu: Lefauscheux, Lancaster, Teschner oraz do Rewolwerów.

Przybory i Torby myśliwskie w dobrych tylko gatunk.

Olej do strzelb i Pasta do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Ceny bardzo przystępne. **Wszelkie zamówienia** na prowincyę przesyła się odwrotną pocztą. Stałym odbiorcom opuszcza się rabat.

1083 1 8

Taniej niż w Hamburgu!

Za złr. 1·20

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek — 2 Polki i 1 Polonez

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytów jak *Tymolski, Madurowicz, Lipiński, Rakowiecki, Panhans* etc.

zaś za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców.

ADRES:

Gubrynowicz & Schmidt

we Lwowie

Skład i Wypożyczalnia Nut

(pod zarządem KAROLA WILDA)

ULICA AKADEMICKA L. 3.

Tamże na składzie: 1067 3 7

Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1882/3.

Katalogi **tych ostatnich** na żądanie gratis franco.

Taniej jak w Wiedniu! — **Taniej jak w Berlinie!**

We Lwowie ulica Akademicka l. 3.

Do kancelaryi notarjalnéj w Ulanowie poszukuje się

pomocnika

(niekoniecznie jurystę)

rutynowanego w sporządzaniu pomniéjszych dokumentów i Akt spadkowych — Zgłoszenia listownie z podaniem warunków. 1056 3 3

Karetka i Sanie kryte do sprzedania u Lipińskiego, ulica Bracka. 1019 4

Rodzina pozostająca w największym niedostatku błaga o by litościwe o jakiekolwiek wsparcie. — Kleparz Nr. 9 koło kościoła Ś. Florjana. 1039 3 3

MŁODY CZŁOWIEK

znający dokładnie interes żelaza, może objąć wakującą posadę u **M. LEWIŃSKIEGO handel żelaza we Włocławku** (Królestwo Polskie). — Oferty pod tym adresem. 1072 2 3

DOROCZNA WYSPRZEDAŻ

wszelkich **towarów galanteryjnych** z opuszczeniem **25%** rozpoczęła się dziś i trwać będzie **do końca Grudnia w magazynie**

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A-B. 1005 7 10

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE — **Exportowe i Wystałe**



Marcowe i Wystałe — PIWO OŁOMUNIECKIE

PORTER ŻYWIECKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1032-7-10)

PIĘKNOŚĆ



MŁODOŚCI

zachować stale, jest zadaniem życia każdej

— D — A — M — Y —

i wymaga szczególnie najtroskliwszej pielęgnacyi cery. W celu zachowania czystej i delikatnej cery, w celu jej **odświeżenia i wydelikacenia**, tudzież w celu trwałego usunięcia wszelkich plam, czerwoności, **pryszczy, wyrzutów skórnych**, piegów i wszelkich **nieczystości skórnych** a szczególniej zmarszczek i fałdów, okazała się wyborną, i **w skutkach swych zdumiewającą.**

CRÊME RAVISSANTE

Dra LEJOSSE, z Paryża

i takową, jako wypróbowany i zupełnie nieszkodliwy środek upiększający cerę, najsumienniej polecić można. Jestto cenną tajemnicą toalety eleganckiego świata damskiego w Paryżu i Londynie i t. d. umieć zachować młodocianą świeżość w starości; środek powyższy wielokrotnie okazał swą skuteczność w tym względzie tak dalece, że jako jedyny środek upiększający znajdować się powinien na stoliku toaletowym damskim.

Ceny wraz z sposobem użycia:

Jeden oryginalny słoik porcelanowy . . . . złr. 2
pół „ „ „ . . . . złr. 1

POUDRE RAVISSANTE

Dra LEJOSSE w Paryżu,

jest ulubionym pudrem eleganckiego świata damskiego. Wszystkie panie, które go od wielu lat używają, i nad inne tego rodzaju środki przenoszą, przekonały się, że jest niezrównanym! Przylega dobrze do skóry, jest niewidzialny i całkiem nieszkodliwy, nadaje naturalną, młodzieńczą, kwitnącą i zdrową cerę. Biały i różowy dla Blondynek, żółty dla Brunetek!

Wielkie pudełko 1 złr. — Małe pudełko 60 ct.

Listowne zlecenia uskuteczniają się pod dyskrecyą za pobraniem pocztowem.

Nabyć można prawdziwe pojedyncze i w większéj ilości

w głównym składzie: FRIEDERIKE SCHWARZ,

PARFUMERIE „ZUM BLUMENKORB", BUDAPEST, RATHHAUSPLATZ 9.

Skład w Krakowie w aptece „pod Słoniem"

u p. STOCKMARA, 933 2

udzież we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiéj i zagranicy.

Odszczególnione 5 medalami zasługi i listem pochwalnym

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

Piegi, spalenie słoneczne i dzioby

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, cielisto-różowy i żółtawy,

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr, 1·20 i 1·60.

386 4

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego komitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy i piersi pod wpływem tej cudownej wo[illegible] kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w pły[illegible]

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, p[illegible] i przyjemną białość (dla oka niedostrzeg[illegible]) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** z[illegible]

J. Ihnatowicz.

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3. oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jawrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Maoury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU: u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki; w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BÓBRCE: u p. Międlickiego.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 18/12.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	115 25	116 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	97 50	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 50
4	„ „ „ „		90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipotecan.		100 50	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	98 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 75	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ 100	86 50	87 25

Lwów, dnia 16/12.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 75	98 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 25	90 80
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 80
6	„ „ Banku włościań.	100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 75	98 40

Wiedeń, dnia 16/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	75 85	76 —
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	96 55	76 75
4	„ „ złota	„ „ 100	94 75	94 80
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	90 25	90 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	117 25	118 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	128 50	129 50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	165 75	166 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	165 —	166 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	143 —	144 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 —	118 30
4	„ srebrna „	„ „ 100	84 55	84 75
5	„ pap. „	„ „ 100	83 75	83 85
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	112 50	112 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	112 —	115 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 —	108 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 25	98 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	118 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 —	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 75	25 25

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 70	119 20
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	105 50	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 20	101 70
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 50	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 75	101 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 80	101 —
4½	„ „ „ „	„ „ 100	99 40	99 65
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 90	93 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	92 75	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 30	104 80
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 30	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	96 —	96 30
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92 50	93 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	93 —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 20	99 60
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	90 80	91 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 50	133 90
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 50	92 —
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 —	90 5[illegible]

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	174 50	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19 50	19 85
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 —	35 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 50	47 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36 50	37 50

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	113 15	114 —
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	102 50	102 75
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	211 —	212 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	279 50	279 80
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	275 25	275 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	825 —	826 —
5	Unionbank	na 100 złr.	190 75	110 —

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	165 50	166 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2650 —	2660 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 25	193 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	295 —	295 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	139 50	140 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	164 —	165 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.		21 —	21 50
bez %	Prag Duxer		48 —	48 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	161 75	162 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	156 75	157 25
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	342 50	343 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	135 40	135 70
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	155 50	152 50
5	Nordosty	na 200 „	157 50	158 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 47	9 48
20-to Markówka	„ „	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
Funty szterlingi	„ „	11 90	11 94
Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 78
Banknoty włoskie	„ „	46 80	46 90
Ruble papierowe	„ „	116 —	116 15

Warszawa, dnia 16/12.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 75	99 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	87 30
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 30
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9[illegible] 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*